

Prof. Śpiewak na tropach „lewicowego antysemityzmu”

13 czerwca 2016

26 kwietnia w programie „Prawy do lewego, lewy do prawego” Polsatu, poświęconym polskiemu antysemityzmowi, prof. Paweł Śpiewak, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, jako przykład „lewicowego antysemityzmu” wymienił polską edycję „Le Monde diplomatique”, „pismo trockistowskie, podobnie jak i całe środowisko” (sic!), propagujące rzekomo „jawny antysemityzm, polegający na potępieniu państwa Izrael, syjonizmu...” Dalej Śpiewak zestawiał nas z „Najwyższym Czasem”, odżegnując się jednocześnie od nazwania antysemickimi „wSieci” i „Do Rzeczy”, bo tych – jak przyznał – nie czyta (sic!). W dalszej części programu zatroskany o stan debaty publicznej w Polsce pan profesor przestrzegał przed zbyt łatwym oskarżaniem o antysemityzm z jednej i faszyzm z drugiej strony.

Uprzedzę czytelników nie znających formuły tego programu – nie jest to bynajmniej program kabaretowy, mający w założeniu autokompromitację zaproszonego gościa. Nie, wszystkie dyrdymały głoszone były tam z pełną powagą, bo temat jest przecież poważny. Prof. Śpiewak, wbrew własnemu apelom, „antysemitami” rzuca na prawo i lewo – ostatnio „antysemitą” został przez niego mianowany Janusz Palikot i Tomasz Lis, pierwszy za „ujawnienie” żydowskiego pochodzenia pana profesora, zaś drugi – teścia pana prezydenta.

Oba oskarżenia, podobnie jak i to najnowsze, świadczą, że dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego nie wie co to jest antysemityzm, co kompromituje nie tylko jego, ale i całą reprezentowaną przezeń instytucję. A przecież na obwolucie ostatniej książki pana profesora, „Żydokomuny”, czytamy, iż to „od co najmniej dekady jeden z najczęściej cytowanych polskich socjologów. Jego komentarze pojawiają się od razu, gdy dochodzi do sporów ideowych lub politycznych” [1]. Chciałoby

się dodać – komentarze bezmyślne, choć problem ze Śpiewakiem jest głębszy i nie polega tylko na bezrefleksyjnym bajdurzeniu.

Sama jego książka zawiera tyle błędów, nieudomówień i przeinaczeń, że pytania o kompetencje naukowe profesora w poruszanych przezeń kwestiach wracają z całą mocą.

Zwracali na nie uwagę w swoich recenzjach nawet podwładni pana profesora z ŻIH-u [2], jak również inni historycy dziejów najnowszych. Szymon Rudnicki w swojej recenzji Żydokomuny napisał wprost, że Śpiewak popełnia błędy „za które student historii miałby szansę wylecieć z egzaminu”. Chodzi mu m.in. o to, że Śpiewak napisał, iż Komunistyczna Partia Robotnicza Polski powstała ze zjednoczenia Socjaldemokracji Polski i Litwy oraz części Polskiego Stronnictwa Ludowego-Lewicy. Śpiewak nie dość, że błędnie podaje nazwę partii, która w rzeczywistości nazywała się Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, ale i fakt, że nie zjednoczyła się ona – jak pisze – z częścią PSL-Lewicy, ale z PPS-Lewicą i to nie z częścią, ale z całością [3].

Po co o tym wszystkim piszę, zamiast machnąć ręką na kolejną bzdurę i potwarz, która dotyczy pismo, które wydaję i związane z nim środowisko? Nie po to, aby udowadniać Śpiewakowi, że nie jesteśmy trockistami (zarzut kompromitujący chyba jedynie w czasach stalinowskich) i antysemitami (sam napisałem dwie książki o polskim antysemityzmie [4]), a „Le Monde diplomatique” jest największym międzynarodowym miesięcznikiem społeczno-politycznym, ukazującym się w ponad 30 krajach.

To, co oburza mnie najbardziej, to to, że kolejny raz przedstawiciel polskiej liberalnej inteligencji, który ze wstrętem wypowiada się o wszelkich przejawach rasizmu i ksenofobii, jeśli dochodzi do krytyki Izraela i ideologii syjonistycznej natychmiast nazywa ją antysemityzmem, zamykając tym samym dyskusję nad współczesnymi zbrodniami państwa Izrael.

To niemal powszechna postawa polskich intelektualistów, historyków i publicystów, która jest nie do obrony zarówno pod względem intelektualnym, jak i moralnym. Idąc tropem myślenia Śpiewaka i jemu podobnych antysemicka jest Unia Europejska, poszczególne jej kraje uznające (wbrew stanowisku Izraela) Palestynę, Amnesty International, Human Rights Watch i inne najpoważniejsze organizacje broniące praw człowieka (w tym wiele izraelskich), ba, antysemicka jest społeczność międzynarodowa i ONZ, w której przygniatająca większość zrzeszonych krajów (zawsze poza Izraelem i USA) od kilkudziesięciu lat przyjmuje rezolucje nakazujące Izraelowi zakończenie okupacji ziem palestyńskich, kolonizacji Zachodniego Brzegu Jordanu, budowy muru separacyjnego, wyburzania domów palestyńskich, etc., etc.

Codziennosc okupacji izraelskiej można zobaczyć nie ruszając się z profesorskiego fotela – strzelanie do dzieci, dobijanie rannych, bombardowanie osiedli mieszkaniowych... Ignorowanie tego, więcej, zarzucanie antysemityzmu tym, którzy ujmują się za terroryzowaną od dziesięcioleci ludnością Palestyny świadczy – niezależnie od intencji – o degrengoladzie moralnej, stosowaniu podwójnych (de facto rasistowskich) standardów i stawiają w mocno dwuznacznym świetle całą działalność naukową, publicystyczną czy społeczną jednostek (nieraz wybitnych w swoich dziedzinach), środowisk i organizacji tak uczulonych (i słusznie) na wszelkie przejawy rasizmu i ksenofobii w Polsce.

Powtarzam, mniejsza głupstwa wygadywane i wypisywane przez Śpiewaka i jemu podobnych na nasz temat – to oni się kompromitują. Prawdziwym problemem jest kompromitacja elity intelektualnej naszego kraju bezkrytycznie w większości popierającej politykę państwa Izrael, albo udającej, że nie widzi jej tragicznych aspektów. A to nie jest problem wygolonych wyrostków wykrzykujących „Polska dla Polaków!” i narastającej przemocy wobec cudzoziemców na ulicach polskich miast, które tak chętnie podnoszą (i słusznie) liberalne media

i antyrasistowskie organizacje. Problemem milionów Palestyńczyków, żyjących od 1967 r. pod okupacją izraelską i milionów palestyńskich uchodźców, którzy od 1948 r. nie mogą wrócić do swoich domów jest upiorna codzienność tortur, zabójstw, dyskryminacji, pozbawiania ziemi, wody, domów. To polityka czystek etnicznych, którą Izrael stosuje wobec Palestyńczyków od blisko 70 lat!

Jeśli ktoś tego nie widzi, nie chce widzieć, albo – co jest w naszym kraju powszechne, w którym nawet zajadli antysemita popierają Izrael – usprawiedliwia tę politykę i wszelką jej krytykę nazywa antysemityzmem to staje się po prostu za nią współodpowiedzialny.

Autorstwo: Stefan Zgliczyński

Źródło: Monde-Diplomatique.pl

PRZYPISY

[1] P. Śpiewak, „Żydokomuna. Interpretacje historyczne”, Czerwone i Czarne, Warszawa 2012.

[2] Zob. A. Grabski, „Stracona szansa, czyli o Żydokomunie”, Przekrój, 21.07.2012.

[3] Zob. S. Rudnicki, „Pawła Śpiewaka droga przez mękę. Od Żydokomuny do Żydokomuny”, „Kwartalnik Historii Żydów”, nr 4(244)/2012.

[4] „Antysemityzm po polsku”, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2008; „Jak Polacy Niemcom Żydów mordować pomagali”, Czarna Owca, Warszawa 2013.